



**Magiczny
Kraków**

Miasto Kraków oferuje sportowcom i amatorom sportu leczenie i rehabilitację

2022-12-13

Turystyka medyczna, czyli podróż poza własny region lub kraj w celach leczniczo-wypoczynkowych, to coraz mocniej rozwijająca się gałąź przemysłu i pod Wawelem też chcą to wykorzystać. Jednym z pomysłów jest skupienie się na ofercie medycyny sportowej Krakowa - pisze na łamach „Gazety Wyborczej” Kuba Brzeziński. Zapraszamy do lektury!

Potwierdzeniem, że Kraków aspiruje i krok po kroku staje się centrum sportowej turystyki medycznej, jest podpisana kilka dni temu umowa przez Polski Związek Narciarski ze Szpitalem Zakonu Bonifratrów św. Jana Grandego. W nowo otwartym oddziale chirurgii urazowo-ortopedycznej będą mogli leczyć się w razie potrzeby m.in. narciarze, skoczkowie, biegacze narciarscy czy snowboardziści. A to właśnie sportowcy PZN w ostatnich latach przysporzyli polskim kibicom najwięcej emocji i powodów do dumy w najważniejszych imprezach sportowych.

Polski Związek Narciarski leczy się w Krakowie

W XXI wieku medale na zimowych Igrzyskach Olimpijskich i w mistrzostwach świata zdobywali m.in. skoczkowie narciarscy Adam Małysz i Kamil Stoch czy biegaczka Justyna Kowalczyk. W 2014 roku Polka wywalczyła złoto mimo wielowarstwowego złamania kości stopy w biegu na 10 km. Od lat zawodnicy sportów zimowych korzystali z pomocy dr. Stanisława Szymanika. Teraz doszło do sformalizowania tej współpracy i podpisania umowy ze szpitalem bonifratrów.

Małysz, który kombinezon zawodnika już dawno zdjął i zdążył zostać prezesem PZN, był bardzo szczęśliwy. – Współpraca związku ze szpitalem trwa bardzo długo ze względu na dr. Szymanika, wiceprezesa związku. Teraz zrobiliśmy to formalnie i rozszerzyliśmy jej zakres. Dla nas to wymarzone miejsce i wiemy, że są tu najlepsi specjaliści, choć oczywiście chcielibyśmy jak najrzadziej korzystać z ich pomocy – mówił Małysz podczas podpisania umowy. – Sporty zimowe są bardzo urazowe, a dla nas najcenniejszy jest czas. Dzięki umowie nasz sportowiec trafi w najlepsze ręce i będzie błyskawicznie zdiagnozowany. Jeśli będzie potrzeba zabiegu, zostanie szybko wykonany. To da możliwość, by przerwa w treningach i reprezentowaniu kraju była jak najkrótsza.

Szpital zamierza też pomagać amatorom uprawiającym różne odmiany narciarstwa. – W Polsce jest mnóstwo młodzieży trenującej dyscypliny narciarskie – twierdzi dr Szymanik. – I choć nie są to w większości zawodnicy należący do PZN, chcemy być szpitalem także dla nich, oferować profesjonalną opiekę medyczną i leczyć nawet bardzo skomplikowane urazy.

Turysta medyczny pod Wawelem

Ten przykład potwierdza możliwości Krakowa, by stać się ważnym centrum sportowej medycyny. To – jak mówi Marcin Mikos, zastępca dyrektora ds. administracyjnych w Szpitalu Specjalistycznym im. J. Dietla – już się dzieje, ale może być znacznie lepiej. Dużą szansę promocji miasta w tym zakresie widzi w trakcie zaplanowanych na połowę przyszłego roku Igrzyskach Europejskich. W tym celu 15 grudnia odbędzie się Krakowskie Seminarium Turystyki Medycznej, które będzie poświęcone właśnie medycynie sportowej i rehabilitacji.



- Chcemy dowiedzieć się, co się dzieje w obrębie turystyki medycznej w Krakowie. Nasze miasto, oprócz atrakcji kulturalnych, naukowych i zabytków, przyciąga też tzw. turystów medycznych. Są to zarówno pacjenci z kraju, jak i z zagranicy – twierdzi Mikos. – Oprócz stomatologii, która cieszy się największym zainteresowaniem wśród obcokrajowców, w czołówce są chirurgia urazowo-ortopedyczna i fizjoterapia. Kraków ma ogromny potencjał w tym zakresie, bo nie brakuje tu placówek publicznych i prywatnych świadczących takie usługi. I świetnych fachowców, jak choćby doktorów Szymanika, Marka Szymańskiego czy Jana Paradowskiego. Igrzyska Europejskie mogą nam pomóc w promocji.

Dyrektor Mikos dodaje, że szpitale w Krakowie spisały się, kiedy dochodziło do głośnych wypadków. Tak było po groźnym upadku Jana Mazocha podczas konkursów skoków narciarskich na Wielkiej Krokwi. W Szpitalu Uniwersyteckim Czech był wprowadzony w stan śpiączki farmakologicznej, a po wybudzeniu doszedł do siebie. Z kolei biegaczka Sylwia Jaśkowiec (uczestniczka Igrzysk Olimpijskich w 2010 roku) podczas treningu na nartorolkach ratowała się przed zderzeniem z autobusem ucieczką do rowu, w którym uderzyła o betonowy słup. Ze złamaniami ręki trafiła do szpitala im. św. Rafała, gdzie przeszła operację. – To najgłośniejsze przypadki. Jeśli jednak zajrzeć do gabinetów krakowskich ortopedów czy fizjoterapeutów, wisi tam mnóstwo zdjęć, koszulek czy szalików od wdzięcznych pacjentów – zapewnia dr Mikos.

Sportowcy pod dobrą opieką

[Seminarium, stanowiące kontynuację Krakowskiego Kongresu Turystyki Medycznej](#), ma służyć też nawiązaniu kontaktów i w przepływie informacji między klinikami publicznymi i prywatnymi, a także w ustaleniu potrzeb. Nie chodzi tylko o medycynę sportową związaną z zawodowymi sportowcami, ale także z amatorami różnych sportów, których jest znacznie więcej. – To przede wszystkim biegacze, tancerze i osoby uprawiające sporty zimowe – uważa dr Mikos. – Od dłuższego czasu trwa moda na bieganie. Kto poważnie podchodzi do tego sportu, powinien mieć kompleksowy serwis fizjoterapeutyczny, ortopedyczny i podologiczny. Także od strony kardiologicznej trzeba o siebie zadbać, zwłaszcza w przypadku osób, które chcą biegać maratony. Jeśli nie jest się odpowiednio przygotowanym nawet do amatorskiego biegania, można sobie zrobić krzywdę.

Jak przyznaje, rynek zauważa te potrzeby. Dlatego coraz więcej fizjoterapeutów i kosmetologów specjalizuje się właśnie w podologii, czyli prewencji i leczeniu urazów stopy. – W przypadku biegaczy ta część ciała wymaga specjalnej troski i pielęgnacji. W Krakowie widzimy coraz więcej gabinetów w tym się specjalizujących. Ma to ogromne znaczenie, bo biegacz z niedobrze dobranym obuwiem naraża się na duże ryzyko problemów ze stopą czy też paznokciami – tłumaczy. – To dotyczy także osób zajmujących się tańcem. One też są wyzwaniem dla fizjoterapeutów i ortopedów. Dla nich kontuzja oznacza paraliż zawodniczy i często też brak zarobku.

Kolejna grupa wymagająca opieki to amatorzy sportów zimowych. Tu ryzyko kontuzji też jest duże, zwłaszcza że część uważa, że po zakończonym sezonie na nartach czy desce nie trzeba przez kolejne miesiące nic robić do kolejnego sezonu. – A lato też jest ważne, bo to czas, by się przygotować do powrotu na stok. Bo jak staniemy na nartach bez odpowiedniego treningu, ryzyko kontuzji rośnie – dodaje dr Mikos. – Oprócz tych uprawiających sport amatorsko, nie brakuje w Krakowie zawodowców zarabiających na życie. Kuźnią sportowców jest Akademia



Wychowania Fizycznego. Są tu też zespoły piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, rugby czy piłki ręcznej. Oni wymagają całorocznej współpracy ze specjalistami. Część klubów ma swoich lekarzy i fizjoterapeutów, ale część szuka na własną rękę.

Igrzyska Europejskie - ogromne wyzwanie dla Krakowa

Wspomniane seminarium ma dać odpowiedzi na pytania: czy Kraków ma wystarczającą bazę placówek medycznych, by zaopiekować się zarówno zawodowcami, jak i amatorami; czy muszą korzystać z innych ośrodków; a jeśli czegoś brakuje, to czego konkretnie? Zwłaszcza w kontekście zbliżających się Igrzysk Europejskich. Na przełomie czerwca i lipca 2023 roku w Małopolsce o medale w tej imprezie i kwalifikacje na Igrzyska Olimpijskie będzie rywalizowało około siedmiu tysięcy sportowców z ponad 30 krajów.

- Dlatego podczas tej konferencji chcielibyśmy się dowiedzieć od organizatorów Igrzysk Europejskich, jakie jest ich zapotrzebowanie, jeśli chodzi o zabezpieczenie medyczne i medycynę sportową. Część sportowców przyjedzie z własnymi lekarzami czy fizjoterapeutami, ale na pewno nie wszyscy i tu na miejscu będą szukali pomocy - uważa dr Mikos. - Trzeba też wziąć pod uwagę napływ kibiców, co będzie skutkować wzmożoną pracą izb przyjęć i opieki całodobowej, a warto pamiętać, że to będzie okres wakacyjny.

Organizacja Igrzysk Europejskich to ogromne wyzwanie w zakresie zabezpieczenia medycznego. Sportowcy będą rywalizować na wielu arenach w kilku miastach - oprócz Krakowa to Zakopane, Krynica, Tarnów i śląski Chorzów. Zastępca dyrektora szpitala im. Dietla zastanawia się, czy wszystko zostało zaplanowane i przećwiczone.

- Przepisy nakładają na organizatorów obowiązki zabezpieczenia medycznego zarówno dla zawodników, jak i kibiców. To będzie wyzwanie dla systemu ratownictwa medycznego. Nie można też zapominać o możliwości aktów terrorystycznych czy wydarzeń masowych. To wszystko musi być przećwiczone. Igrzyska Europejskie trochę mi przypominają Światowe Dni Młodzieży i na szczęście mamy doświadczenie w organizacji takich imprez - uważa Mikos. - Dlatego konferencja może być załącznikiem wymiany informacji między różnymi stronami, bo jak widać, spraw do omówienia jest bardzo dużo.

Igrzyska a zabezpieczenie medyczne

Organizatorzy imprezy przygotowują się do zawodów także od tej strony. Każde rozgrywane wydarzenie sportowe podczas IE będzie traktowane jako odrębne zawody o statusie imprezy masowej. Organizator będzie odpowiadał za zabezpieczenie medyczne w obrębie danego obiektu czy miejsca rozgrywania rywalizacji.

Każdego dnia nad zdrowiem sportowców i kibiców ma czuwać około 150 medyków: lekarzy, pielęgniarek, ratowników medycznych, fizjoterapeutów, ratowników GOPR, ratowników WOPR, ratowników wysokościowych oraz blisko 80 strażaków (zawodowych i ochotników).

Do tego każdego dnia w gotowości będzie 35 karetek, a także w razie potrzeb (w zależności od dyscypliny) łódzie, kajaki, samochody terenowe i quady. - Widzimy również potrzebę włączenia do działań prewencyjnych śmigłowca ratunkowego Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Do



całości zabezpieczenia medycznego zawodników i zaproszonych gości należy dodać całodobowe dedykowane ambulatoria, opiekę szpitalną czy opiekę dentystyczną – informuje Dawid Gleń, rzecznik prasowy spółki Igrzyska Europejskie 2023.

W imprezie weźmie udział ponad siedem tysięcy sportowców z różnych krajów. To sprawia, że służby medyczne mogą napotkać problem w dogadaniu się z osobą, która potrzebuje pomocy.

– W przypadku personelu medycznego zaangażowanego przez spółkę będziemy wymagać znajomości języka angielskiego na poziomie komunikatywnym. Również zespoły państwowego ratownictwa medycznego są przygotowane do takich warunków pracy – zapewnia Gleń. – Wiadomo, że nie wszyscy uczestnicy będą znać angielski, dlatego bariera językowa może stanowić wyzwanie w komunikacji. Dołożymy jednak starań, żeby obsługa medyczna i kontakt z osobami, którym taka pomoc będzie świadczona, była na jak najwyższym poziomie.

Materiał ukazał się na łamach [„Gazety Wyborczej” 5 grudnia 2022 r.](#)